

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwieszczenia
opisuje się
po 1. agr. 1. fen. od wiadomości
Pojedyńcze, eg. red. op.
sprawdza się po 1. agr. 6. fen.
w Biurody
przy Płacu Wilełm. nr. 2
Listy
do Redakcji i do
Biura ogłoszeń
w Biurody
nr. 2.

№ 225. Sobota, 3 października 1863. № 225.

POZNAŃ, 2 października.

Pod pieczęcią król. dyrektoryum policji w Poznaniu otrzymał nakładca naszego dziennika ostrzeżenie następujące w języku niemieckim, które tu podajemy w polskim tłumaczeniu dosłownym:

Numer 218 z dnia 18 września rb. wychodzącego w Pańskim nakładzie Dziennika Poznańskiego, mianuje w artykule na stronie 2 w łamie 1 pod rubryką Królestwa Polskiego znany skrytobójczy zamach na marszałka szlachty szambelana Domejkę, „zasłużoną karą,“ a zatem zachwala czyn będący zbrodnią godną pogardy, przez publiczną obronę. To zachowanie się Dziennika Poznańskiego daje wyraźnie poznać dążność podkopania moralności i ponieważ ogólne zachowanie się pisma w rozlicznych artykułach wydaje na jaw podobną dążność godną potępienia (verwerflich), wciąż naraża na niebezpieczeństwo dobro publiczne.

Na mocy §§ 1 i 2 rozporządzenia z dnia 1 czerwca 1863 (Zbiór Praw, nr. 17) z tego powodu panu raz jeszcze dajemy ostrzeżenie z tym nadmienieniem, iż gdyby i to było bez skutku, wytoczy się postępowanie względem zakazu dalszego wydawania Dziennika Poznańskiego.

Poznań, 25 września 1863.
Królewskie prezydium rejencyjne podp. Toop.
Do nakładcy Dziennika Poznańskiego
JPana Ludwika Merzbacha
1652/63 P. J. w miejscu.

Poznań, 2 października. Kölnische Ztg. odebrała z Paryża, 27 września, komunikację o powikłaniu obecnym dyplomatycznym, które poleca uwadze, a w których znajdujemy kilka nowych szczegółów. Od dni kilku, powiada jej korespondent, w Paryżu panuje największy niepokój i zamieszanie. Wszystkie klasy narodu zarówno czują twardość odpowiedzi rosyjskiej, niepewność ztąd jedynie pochodzi, że nie znają zamiarów cesarza, obawa zaś przeważa nadzieję. Nawet przeciwnicy wojennej polityki przypuszczają jednakże, że z odpowiedzi rosyjską nie skończyła się sprawa. Sprawa polska od samego początku miała wojenny charakter. Francja brała ją na seryo i zdawała się być gotową na wszystko. Charakter ten łagodziły nasamprzód Anglia i Austria, z ich przystąpieniem już nastąpił zwrot ważny, Francja bowiem mogła pójść osobno i z razu rozpocząć akcją wojenną, czego że nie uczyniła, przypisuje korespondent zabiegom p. Drouyn de Lhuys, któremu się udało powściągnąć parcie tak demokratów jak klerykalnych, którzy tylko w jednej kwestji polskiej się zgadzają. Ale Anglia i Austria w końcu wszystko popsują, dając Rosji poznać, zbyt wyraźnie że nie mają ochoty prowadzić wojny za Polską, i to właśnie dodało Rosji otuchy, tak iż z początku mniej wyraźnie, wreszcie zaś z zbliżeniem się zimy stanowczo odrzuciła propozycje. Tym sposobem kwestja polska znów stoi mniej więcej tam, gdzie stała przy pierwszym zwrocie, tylko Francja dzisiaj uważa się za zupełnie niekrepowaną, i nie przyjmie hamującego wpływu mocarstw.

Trudności i kłopoty położenia niniejszego dla Francji prawie równoważą położenie wiosenne. Wtedy Francja miała do zwalczania wszystkie ciężary wojny meksykańskiej, gdzie dzisiaj wolniejsze ma ręce. Natomiast ona straciła całe lato kosztowne i obawia się opozycji silniejszej w łonie ciała państwa. Ale kraj w żaden sposób sprzeciwić się nie może śmiały inicytywie cesarza Napoleona, który jeżeli postanowi iść naprzód, będzie miał Francuzów za sobą, jak ich miał czasu wojny krymskiej i włoskiej. Dotąd okoliczności służą zupełnie cesarzowi. Dano do zrozumienia Anglii i Austrii, aby same proponowały sposób wyjścia z trudności po odpowiedzi odmownej rosyjskiej: bez wątpienia Francja chętnie za Anglią z Francją uznałaby Polaków za potęgę wojującą, ale zdaje się że z strony mocarstw tych obydwóch zjawily się trudności, że Austria temu środkowi jest przeciwną. Tymczasem zwolnienie aliansu rosyjskiego pracują nad zwaleniem p. Drouyn de Lhuys, w nadziei, że z nim razem upadłaby sprawa polska. Naturalnie rachuba ta jest najmylniejszą. Cesarz Napoleon w żaden sposób niemoże myśleć o aliansie z Rosją, która Polskę ciemnieży, straciłby od razu w całym świecie wiary i ufność. Zatem nie w tym kierunku może on szukać rozwiązania sprawy polskiej, ale będzie go szukał raczej w przeciwnym. Z Biarritz dochodziły wieści niepokojące jeszcze przed nadejściem odpowiedzi rosyjskiej. Cesarz ma być rozdrażniony szczególnie na Austrię, i mają się gotować sprawy mogące bardzo łatwo zgruchotać budowę, którą z taką trudnością czasów ostatnich dźwignęła dyplomacja austriacka. „Piszę to, powiada korespondent, bynajmniej nie z zadowoleniem, tylko po prostu notuję fakt. Dopóki był promyk nadziei, że Austria udzieli czynniejszej pomocy, upominano rząd włoski, aby nie przybierał postawy, któraby w jakikolwiek sposób mogła Austrię niepokoić. Teraz rzeczy stoją inaczej, a jeżeli dobrze mnie poinformowano, Włochy nie są jedynym mocarstwem, któreby uwzględniło przy nowej kombinacji.“

Z drugiej strony Bresl. Ztg. zastanawiając się nad powodami ostatniej polityki francuskiej, stawia pytanie, czyby Francja sama jedna mogła bezpiecznie działać wojennie przeciwko Rosji. Zależy to od tego, powiada, czy Rosja stanie

naprzeciw niej także bez sprzymierzeńców. Cesarz Napoleon dzisiaj może śmiało uderzyć na Rosję, skoro tylko niema obawy koalicji naprzeciw niemu. Położenie obecne Francji jest rzeczywiście dziś dla niej korzystniejsze, jak na początku powstania polskiego, pomimo to, że cesarz Napoleon dziś jest odosobniony, podczas kiedy z początku miał pozornie Anglię i Austrię po sobie, czyli innemi słowy dziś mniej ma powodów obawiania się koalicji, niż ich miał przed półrokiem. Polityka pruska pomimo sympatyj osobistych i pomimo wieloletnich pożytych stosunków wiążących obadwa dwory, odstąpiła od polityki bezwzględnie rosyjskiej. Gdyby cesarz Napoleon dał pewne gwarancje, powiada Gazeta, że pruska posiadłość nie będzie narażoną na niebezpieczeństwo, Prusy mogłyby pozostać neutralne, skoroby im przyszło rzec się stanowczo urzędu pośrednika, który zupełnie bezskutecznym być się okazał, a który bardzo sztywno przyjmowała Rosja. Trzeba tutaj uwzględnić że Prusy swojego czasu ofiarowały czynną pomoc gabinetowi rosyjskiemu, aby powstanie rychło przytłumić. Rosja tej pomocy nie przyjęła, w przekonaniu, że siłami własnymi rychło stłumi powstanie, i alians zamienił się na konwencyę bez wielkiego znaczenia, która jednakże mogła nabrać znaczenia europejskiego. Obawy przed znaczeniem tem europejskim stały się powodem powszechnego niezadowolenia z tej konwencyi. Bres. Ztg. cieszy się, że Prusy nie rzuciły się w niebezpieczeństwo gwoli Rosji, bo ostatnie półrocze znów dowiodło, że Rosja bezwzględnie tylko własnym kieruje się zapatrywaniem i niema dla pruskiej przyjaźni ani ofiar, ani względności. Rosja dotąd nie stłumiła powstania, a zdaniem Gazety Prusy są zagrożone, dopóki trwa to powstanie, czemu Rosja winna, bo sama jest zbyt słabą, a jednak odrzuciła pomoc pruską. Niemoc ta rosyjskiego sąsiada zniewalać więc powinna Prusy do popierania tego rodzaju pacyfikacji, jaką proponowała Francja czasów ostatnich w formach najprzystępniejszych. Zwłaszcza odkąd Rosja tak wyzywająco wystąpiła, cesarz Napoleon zaś z takim umiarkowaniem i tak pokojowo, Prusy zaczęły się spokojniej zapatrywać na niesłuszne obawy przed interwencją francuską, ile że niema żadnych skazówek, jakoby Francja nie chciała uwzględnić interesów pruskich w kwestji polskiej. Anglia w tej sprawie rzeczywiście cofnęła się głównie z obawy, iżby mogła wywiązać się kwestja nadreńska. Ale spokojność zawsze równo umiarkowana, którą cesarz Napoleon zachowuje, może teraz wreszcie w istocie skłoni Anglię w kierunku, który z razu tylko pozornie popierała. W sprawie nadreńskiej cesarz Francuzów miałby naprzeciw sobie nietylko Rosję i Prusy ale i Anglię, dla tego jej nie podejmie w żadnym razie, czego gwarancje teraz dać usiłuje, być więc może iż Prusy i Anglia zachowają się neutralnie. Kluczem do polityki francuskiej być się zdaje, albo szukać aliansów, albo zapobiedz koalicji.

NPan raczył pastora Schneidera ze Środy zamianować dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Bydgoszczy.

Berlin 1 października. St. A. n. z. dzisiejszy zamieszcza okólnik ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenbura do wszystkich prezesów regencyjnych w Prusiech, z powodu nadchodzących wyborów sejmowych. Zaleca im „ażeby urzędników, nie dbale wypełniających obowiązki względem króla i pana swego, przywodziłi w sposób jak najusilniejszy do uznania znaczenia przysięgi służbowej“, i nakazuje używać wszelkich środków jakich prawa pozwalają przeciwko urzędnikom, do złamania oporu jaki stawiają rządowi reprezentującemu wolą królewską. Szczególną uwagę zwraca także prezesowie regencyjni na tych urzędników, którzy wielki i rozległy wpływ wywierają na podrzędnych sobie lub publiczność z nimi się stykającą. „Kto przysiągł jako urzędnik królowi, najmiłościwшему panu swemu, poddaństwu, wierności i posłuszeństwu, ten nie jest od tej przysięgi rozwiązany ani jako wyborca ani jako wybrany, a jeżeli JKMOść pewną wskazuje drogę, którą jego urzędnicy z nim iść mają, natenczas obowiązani są wszyscy być posłusznymi, ci zaś których łaska królewska w szczególnym zaufaniu powołała na stanowiska mające znaczenie polityczne, powinni jeszcze prócz tego silnie czynnem popierać rząd królewski.“

— Leopold arcyksiążę austriacki zabawiwszy dni kilka w Prusach Zachodnich, wyjechał z wojskowymi towarzyszami do Wiednia z powrotem, przez Poznań, Wrocław i t. d.

— Towarzystwo ku popieraniu sztuk pięknych mające 25000 tal. funduszu, wyznaczyło komisją mającą temi pieniędzmi stósownie rozrządzić. Postanowiono więc przedewszystkiem kupić dla galerji narodowej obraz Lessinga „Hus przy stosie“, na co wyznaczono 15000 tal., potem wyznaczyć mają pewną sumę na stósowne ozdobienie auli w nowym uniwersytecie królewieckim.

— Kreuz Ztg. donosi, że prezes regencyi gumbińskiej Kries poszedł na odstawkę, a jego miejsce zajmie dotychczasowy prezes policji Maurach z Królewca.

Królewiec, 28 września. Z uwiezionych w Berlinie w sprawie polskiej kupców tutejszych wypuszczono Kleina z Żunsberga przed tygodniem a fabrykanta octu Josephsona przedwczora.

Sempolno 28 września. Bromb. Ztg. pisze, iż zandarm Neumann z Tucholi przybywszy do Motylego młyna, wszedł do izby gościnniej na spoczynek, gdy w tém piesek domowy przywlokł, za włosy trzymając, urzniętą niedawno głowę lu-

dzką, do tężej izby. Po długiem szukaniu znaleziono tułów o pół mili od młyna w lesie. Z ubioru wnosząc, należał nieboszczyk do stanu średniego. Przy nim niezaleziono uic ani tęż śladu zabójcy, który mu ostrzem jakimś narzędziem głowę uciął.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 września. Wedle źródeł urzędowych rosyjskich niektóre komunikacje Kreuz Ztg i podobnych jej organów, jakoby w domach hr. Zamoyskiego Rosjanie mieli znaleźć zapasy prochu, tajne drukarnie, ganki podziemne itp. są czcym wynysłem.

Wysłaż drukowana odezwa rządu narodowego datowana z Warszawy, 26 września, która między innymi opiewa, że nie żaden pojedynczy sztabar, ani wyskok pojedynczego stronnictwa powinien prowadzić, ale wszystkie potęgi łądem z sobą powinny się wiazać.

„Wiedeńska Gen. Kor. donosi z Paryża: Wedle odebranej wiadomości przez tutejszy polski komitet, powstanie wzmaga się na Ukrainie i podolskiej granicy. Wojska rosyjskie znajdujące się po różnych miejscach wewnątrz kraju zostały pobite przez powstańców, poczem niedobitki śpiesznie uszły do Kijowa. Na czele powstania stał mianemiki Gołubeńko, którego przodek był kózowym. Główne siły powstańców ukraińskich znajdują się pod Głuchowem, Baturynem, dalej pod Pułtawą, Deszczytkówką i Białocerkwią. Powstańcy mają dostatek broni i amunicji, ponieważ wszyscy kozacy w owych okolicach opatrzeni są w nie nawet podczas pokoju.“

— Piszą do N. Nachr., że rząd rosyjski, mianowicie stronnictwo Berga, wszelkich używają sposobów, aby rząd narodowy przedstawić jako zostający w tej chwili w rękę stronnictwa czerwonego, a to w tym celu, aby zastraszyć i zbliżyć do siebie umysł lekkiwe. Rząd rosyjski chciałby skompromitować rząd narodowy wobec umiarkowanych w polskim narodzie, ale wszelkie jego zabiegi będą próżne.

— Z Pensy, w głębi Rosji na pograniczu kraju Baszkirów, donoszą, że wygnany tam prokurator naczelny Wołowski wysłany został dalej do jakiegoś miasteczka na mieszkanie. Najznamienitsi obywatele tej gubernskiej stolicy nazbyt wiele sympatyj okazywali temu zacnemu wygnańcowi.

Rząd gubernialny warszawski zażądał od komisji skarbowej pieniędzy na wypłacenie pensji urzędnikom i wojskowym zamieszczonym na budżecie Królestwa. Komisja odpowiedziała, iż nie posiada fundusów. Po miastach gubernialnych już w przeszłym kwartale wiele pensji niepowypłacono.

— Z Kaliskiego piszą między innymi do Czasu:

Schizma, która dzisiaj walczy u nas gwałtem i okrucieństwem, nie przestała jednakowoż dzisiaj używać owych małych środków podkopywania katolicyzmu, które mało zwracają na siebie uwagę i dla tego są niebezpieczne. Pomiedzy innymi rozszerzanie między naszym ludem obrazów świętych schizmatycznych, uważanem było za ów mały, ale zawsze szkodliwy środek nurtowania. Świeżo w Kalisziem spostrzegłem na straganach włóczących się od wsi do wsi obrazników, obrazy Matki Boskiej Kazańskiej i inne ze Wschodu z podpisami moskiewskimi, sprzedawane za bezcen ludowi, który nie umiejąc czytać, kupuje takowe za obrazy uświęcone tradycją katolicką. Taki obraz sprzedają o połowę taniej jak pochodzący z fabryki czestochowskiej lub innych katolickich, i ta to właśnie cena rodzi podejrzenie, iż one pochodzą z ręki, której nie o zyski materialne idzie, ale o gromadzenie materiałów obcych w ludzie naszym, przeznaczonym przez nieprzyjaciół Polski na zatracenie narodowości i wiary. Zwracamy uwagę naszych księży na ten mały środek moskiewski.

Mówią tu u nas, że rząd narodowy wysłał dawniej list do Ojca świętego, w którym wykazawszy charakter walki naszej, prosi dla narodu idącego na bój śmiertelny o błogosławieństwo.

Z nowin, mam przedewszystkiem do zapisania wiadomości o rabunku i mordach moskiewskich w Poddebicach, o których już ogółowo wspominałem. Rabunku tego nie dopuścili się Moskale tego dnia, w którym była potyczka pod Dalkowem, lecz dopiero nazajutrz. Dalków spalony, jakem to już doniosł, a w nim ksiądz, kilkoro dzieci i kobiet stało się pastwą płomieni. Nasi cofali się ku Poddebicom, lecz niedochodząc do tego miasteczka, zwrócili się w bok nie będąc już dalej ściganymi. Krasnokutski, który bezczelnie napisał w raporcie swoim, że Poddebice szturmem zdobył, wszedł spokojnie do tego miasteczka, bez żadnego oporu, albowiem nie było w niem wcale powstańców. Po wejściu, wyjąwszy kilkunastu kradzieży, oddział Krasnokutskiego zachował się jako tako, a generał Krasnokutski postawił nawet straż z huzarów przy szpitalu naszym, w którym leczono się jeszcze kilku rannych z pod Niewierza, z rozkazem niewpuszczania żołnierzy ani kozaków do szpitala. Dopiero na drugi dzień po przybyciu Krasnokutskiego rozpoczęli Moskale w mieście mordy i rabunki przy sposobności niby szukania naczelnika miasta, zadenuncyowanego przez obcego kolonistę. Przy rewizji miasteczka Moskale zamordowali 16 bezbronných mieszczan i miasteczko zrabowali zupełnie. Zrabowanie domu nazwali Moskale rewizją, a zamordowanie 16 spokojnych mieszczan nazwali zdobyciem miasta szturmem. Później, gdy już łupami obciążony oddział Krasnokutskiego, przybył do Kutna, rozpoczął się podział łupów. Złoto i perły zabrane żydówkom stały się powodem wadźni, a potem bójki pomiędzy żołnierzami. Bili się o łupy tak zawzięcie, że ich ledwo uspokoić potrafili. Część łupów usiło-

wał generał Krasnokutski żołnierzom odebrać, ale coraz bardziej dozwalanymi rabunkami psuty żołnierz, słuchać jego rozkazów nie chciał i dopuścił się czynów niesubordynacji. Wartość zrabowanych w Poddebicach rzeczy podają na 500,000 złt. polskich.

Dnia 18 września, rotmistrz polskiej kawalerii Miśkiewicz alarmował miasto Sieradz i zabrał do niewoli moskiewską placówkę z 7 żołnierzów złożoną. Moskale z miasta bezskutecznie z dział palili.

Dnia 21 września na granicy w bliskości Kościelniej Wsi, patrol polski stoczył utarczkę z kozakami. Pięciu kozaków zabitych zostało, inni uciekli.

Zandarmerya polska pilnująca porządku na prowincyi i wypełniania rozkazów rządu narodowego z magistratów i urzędów gminnych porzuciła herby moskiewskie. W przejmowaniu poczt, depeze jest również czynną i jesteśmy bezpieczni od denuncyacji złych ludzi. Z drugiej strony, władze tutejsze narodowe mocno przestrzegają, ażeby też zandarmerya nie dopuściła się żadnych nadużyć, a nadużycia popełnione karciała.

— Piszą ztąd między innymi do Czasu: Włóczący się po ulicach oficerowie napastują ciągle przechodniów i robią rewizje macając po kieszeniach. Żołdactwo dopuszcza się gwałtów, a jeżeli policya zbierze się na odwagę i hamuje ich, to rzucają się na policyę. Dnia 24 września na Lesznie przeciw parowemu młyna zabili policyanta dwaj żołnierze. Dnia 25 września około trzeciej popołudniu na Trębackiej ulicy kilku oficerów zrobiło burdę w piwiarni, przyczem jeden z nich strzelił do właściciela piwiarni z rewolwera, ale chybił. Dobył potem szabli, a gdy nadbiegły dozorca rewirowy zaczął mu czynić przedstawienia, rzucił się na niego. Dozorca zastawił się ręką i ma obcięte cztery palce u lewej ręki. Potem cała gromada oficerów i milicyi, oraz trzech cywilnych udała się do cyrkułu; rezultatu nie wiem jeszcze. Podobnych gwałtów dzieje się tu co dzień tak wiele, że te kilka na przykład wyliczam. Z przyczyn takiego położenia niepewnego, kupcy i fabrykanci tutejsi są w trudnym bardzo położeniu; nietylko, że im brak robotników i obdytu, ale i kredyt zachwiany, bo każdy może uleść takiemu wypadkowi jak mieszkałcy domu hr. Zamojskiego. Nadto może sprawdzić się wiadomość od kilku dni krążąca, że Moskwa zamierza nałożyć kontrybucyę na miasto. Chodzą po domach urzędnicy policyjni i spisują lokatorów i dochód każdego z nich. O sumie, jaką Moskale zamierzają w ten sposób zrabować, chodzą różne wieści.

W nocy na 24 września odbyli Moskale rewizyę u rachmistrza banku Damiana Dobrzelewskiego na Aleksandryi; ze szczegółów tego aresztowania pokazuje się, że dokonane było w celu jedynie grabieży. Ów Dobrzelewski, oprócz urzędu w banku, miał swoje kapitały, które umiejętnie obracał; słowem miał znaczny majątek, a gdy w obecnych latach spekulacye okazały się niebezpieczne, wymienił swoje papiery w części na brzęczącą monetę a w większej części na listy zastawne i chował w domu. Człowiek ten nie mieszal się do żadnych działań politycznych i żył w zupełnym osobnieniu; ktoś go widać zadenuncyował, że ma pieniądze i Moskale rzucili się niby na rewizyę aby go zrabować. Opowiadają szczegółowo, jak wynosili Moskale w workach srebro, jak srebrną monetę rozrywali i pakowali po kieszeniach. Faktem jest, że wzięto mu 180,000 złp. po większej części w listach zastawnych. Dobrzelewskiego powieziono do cytadeli.

ROSYA.

W Rydze kupcy sprawili bankiet pułkowi gwardyjskich kozaków, przy czem wznoszono zdrowia Gorczakowa i Murawiewa. Opowiadają dużo w Petersburgu o niezadowolnieniu, jakie okazywano w ks. Konstantemu, w czasie jego pobytu krótkiego w Petersburgu. Tak podobno publicznie ludzie podrzędni nazywali go „izmiennikiem“ to jest zdrajcą. Innych czasów byłoby to za sobą pociągnęło surowe kary. Faktem jest, że w księżę opuścił Petersburg w nadzwyczajnym rozdrażnieniu, dwa dni przed rocznicą koronacyi, pięć przed imieniami cesarskimi. Jest to rzecz w Petersburgu bardzo znacząca. Dano mu urlop nieograniczony do Krymu, skąd ma pojechać na Wschód. Na radzie gabinetowej miał powiedzieć: Polska potrzebuje lekarza troskliwego, a nie cyrulika nieumiejętnego. Wiadomo, że Murawiew nie przedstawiał mu się podczas przejazdu przez Wilno. Berg ma instrukcyę także same, jak Murawiew, użycia największej srogości. Augustowskie przyłączenie cichaczem do Litwy pod rząd Murawiewa, ma to być w myśli rządu rosyjskiego początek wcielenia Królestwa do Rosyi, któreby się wyrzekło pory sposobnej.

FRANCYA.

Paryż, 29 września. Z wyjątkiem Pays dzisiejsze dzienniki milczą jesze o mowie Russla mianej w Blairgowrie, która jest w tej chwili głównym wypadkiem w świecie politycznym. Ze słów Russla wynika, że o sześciu punktach nie może już być mowy: Rosya straciła prawo posiadania Polski przyznane jej pod warunkami, których nie wypełniła, przez mocarstwa w roku 1815, sankcjonujące tym sposobem niejako podział, który w przeszłym stuleciu był skandalem Europy. Russell lubo wyrzeka się jeszcze wciąż wojny, mowa jego jest zawsze krokiem naprzód. Morning Post gani ją przeciw i zarzuca Russlowi niestosowność ciągłego wyrzekania się wojny. Times zaś pochwała zamiłowanie pokoju ministra spraw zagranicznych i przyznaje z zwykłym sobie cynizmem, że Rosya znieważyla Anglię, ale sądzi, że lepiej śmiać się z tego. Siècle i Opinion nationale wystąpiły przeciwko Austrii z powodu postępowania, które zowią nieludzkim, z internowanymi w Ołomuńcu. La Presse doczekała się nareszcie ostrzeżenia za wcześniejszy artykuł p. Girardina. Jest to pierwsze ostrzeżenie, którego powód p. Rouher wyraża w następujących słowach: „Zważywszy, że autor tego artykułu przedstawia kierunek spraw zewnętrznych jako niepokojący kraj i kompromitujący kredyt publiczny; że przekrzywia więc w ciężki sposób politykę rządu.“ Ostrzeżenie dane Presse jest dobrym znakiem dla sprawy polskiej. Temps zamieszcza

list z Liège od niejakiego Józefa Grabowskiego, zawierający wyciąg z aktu, którym podobno rząd narodowy zamianował L. Mierosławskiego naczelnym organizatorem armii polskiej.

— Wedle Indépendance belge sam cesarz osobiście wyraził hr. Walewskiemu życzenie, by reprezentował jego politykę w Londynie. W zeszłą sobotę widzieć się miał hr. Walewski z p. Drouyn de Lhuys. Nie przyszło jednakże podobno jeszcze do porozumienia pomiędzy nimi; stąd zwłoka w nominacyi, która zdawała się niechybną. Hr. Walewski oświadczył, jak podaje korespondencya belgijskiego dziennika, zamiar nieodstępowania od zasad, które co do kwestyi polskiej wypowiedział w senacie. France w krótkiej notatce oświadcza, że baron Gros powinien już być przybył do Londynu, lecz nie objął jeszcze miejsca; że przynajmniej depeze przybyły tu dziś z Londynu noszą podpis p. de Cadore, który tymczasowo zastępował ambasadora podczas jego nieobecności. Miałoby stąd wynikać, że baron Gros pojechał tylko do Londynu pożegnać się?

— Piszą ztąd do Czasu: Pomimo trudnych okoliczności i zwątpionej jeszcze przed chwilą sytuacji, sprawa polska nigdy nie była, a tem mniej nie jest ostatecznie opuszczoną ani przegraną, a to głównie dla tego, iż Napoleon III postanowił dla niej zrobić co tylko będzie w jego mocy. Wyznaję jednak, iż tak nagłej zmiany w położeniu nie przewidywałem, sprowadziła ją zaś odpowiedź rosyjska. Zdaje się, iż teraz mocarstwa zgodzą się na przesłanie ultimatum, które jeżeli zostanie odepchniętem, pociągnie za sobą zerwanie stosunków dyplomatycznych i uznanie Polaków za stronę wojującą. Do ostatniej jednak chwili, po tylu doświadczeniach nie można być pewnym Angli; trudno także wiedzieć, jakie zajmie stanowisko Austriya. W każdym razie ostateczne załatwienie przeciągnie się zupełnie do wiosny, lecz w korzystniejszych dla Polski warunkach.

— Inny korespondent tutejszy do krakowskiego dziennika pisze: Francya postępuje jak w r. 1854 i jak jej doradzali przyjaciele Polski, idzie naprzód, biorąc wszystkie ostrożności, aby nie obudziła nieufności mocarstw, szczególnie Anglii, a Anglii, nie chcąc ją widzieć samą w działaniu, idzie za nią. Zapewniają że wszystkich stron, że gabinet angielski jest dobrze usposobiony, choć nie ma mieć zamiaru zdecydowania się bez przyzwolenia parlamentu. Według jednych Francya i Anglii mają wystąpić same, zostawiając Austrię w neutralności; (ma ona nie chcieć uznania Polski jako strony wojującej), a według innych mają wystąpić z Austrią i pociągnąć inne mocarstwa, mianowicie Szwecyę. Zacznie się zapewne od uznania Polski jako strony wojującej, ale na tem się nie skończy. Stan wojujący, uważany przez niektórych za jakiś talizman nie jest dostatecznym i pod nim można bezpiecznie upaść, jak to stanie się zapewne z konfederacyą amerykańską. Polska, która z interesu europejskiego upaść nie może, ma prawo wymagać, aby z nią postąpiono energiczniej, bacząc na nieprzyjaciela z jakim walczyć jej wypada. Okupacya wyrodzi się prędzej czy później z uznania Polski za stronę wojującą. Ks. Napoleon, który długo był wątpiącym, ma dziś dobrą otuchę. Ma on udać się do Londynu. (Jak wiadomo wyjechał do Londynu 27 września.) Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Moskwą a Rzymem jest nieuchronne, Rzym występuje coraz wyraźniej za zupełną niepodległość Polski. Nakaz przez Ojca Świętego modłów za Polskę, zaczyna być wykonywany we Francyi. Arcybiskup marsylski zapowiedział w tym celu tygodniowe nabożeństwo, i przewidując ścisł modlących się zapewnił, że osobny ołtarz zostanie wystawiony za kościołem. Będzie to wielka manifestacya katolicka, po której pójdą inne. Kredyt moskiewski coraz bardziej upada na placu paryskim.

— Z Brukselli donoszą o niektórych poufnych rokowaniach Rosyi z Francyą, przed odpowiedzią ostatnią rosyjską. Podobno Rosya miała okazać skłonność do rozejmu i przyzwolenia na kongres, gdyby Francya dla niej wyjednała rewizyę traktatu z r. 1856. Francya kiedyś w skutek zjazdu w Sztutgardzie w jakimś rodzaju protokołu miała oświadczyć, że nie będzie rewizyi się sprzeciwiać, jeżeli inne mocarstwa na nią zezwolą. Rosya z tego ostrożnego oświadczenia, które bynajmniej nie nakłada zobowiązań, chciała skorzystać, i przypomniała Francyi obietnicę. Francya w Wiedniu i Londynie przedstawiła życzenie Rosyi, będąc pewną że takowe niebędzie uwzględnione. Jakoż tak się stało jak przewidywano, a rozczarowanie w Petersburgu podobno się przyłożyło do szorstkiego i wyzywającego tonu odpowiedzi ostatniej rosyjskiej.

— Monitor podaje krótkie sprawozdanie z wycieczki cesarza w rozmaite okolice departamentu Hautes-Pyrénées. Cesarz 26 b. m. opuścił rano Tarbes, gdzie konferował z ministrem Fouldem, udał się do Pau, ztamtąd do Bayonne, ztąd wieczorem przybył do willi Biarritz. Po drodze ludność przyjmowała go radosnymi okrzykami. Następnego dnia odbył rewizyę w Bayonne.

— Dziś ogłoszono program kursu historii współczesnej, której naukę p. Duruy zaprowadzi po szkołach publicznych. Nowość ta niepodoba się dziennikowi Temps, wedle którego nauki historii współczesnej nie powinno się oddawać w ręce urzędników publicznych chociażby najliberalniejszych; trzeba ją pozostawić wolności indywidualnej, obywatelom, ojcom familii, którzy w sprawie tyczącej się sumienia politycznego swych dzieci nie powinni spuszczać się na kogoś trzeciego; byłoby to lenistwem lub obojętnością pogardy godną.

— Ciało prawodawcze zbierze się jak donosi Nation, w drugiej połowie października. Spodziewają się bardzo żywych rozpraw przy rugach wyborczych; opozycya zamyśla ostro wystąpić przeciwko środkom użytym przy wyborach przez administracyę p. Persigny.

— Batalion piechoty w służbie morskiej w sile 800 ludzi ma wyjechać z Tulonu do Kochinchiny. Wskazywał by to, że potrawa tam okupacya francuska mimo poselstwa anamickiego.

— Z Włoszech donoszą, że terytoryum niepokojne przez

bandytów podzielono na dwa okręgi wojenne. W jednym, składającym się z obwodów Benevento, Molise i Malese dowodzą będejen. Pallavicini; w drugim, który ogranicza się na obwodzie Bovino Avellino, dowodzić ma jen. Franzini.

— Na Wschodzie panuje wielkie wzburzenie, jak donosi z Brukseli do Schles. Ztg. zapewne w skutek wicherzeń rosyjskich. Abdel Kader obawiał się, aby go nie zamordowali i prosił rząd francuski o eskortę, gdyż chce zmienić miejsce zamieszkania. Uda się pewnie do Bejrutu albo w okolice Konstantynopola.

— Wicekról egipski kazał handlarzom w okolicach stolicy i w ogóle w Rumelii skupować konie, mówią, że 10,000. Dotąd już 400 odstawiono do Aleksandryi. Cel tego kupna niewiadomy, ponieważ ani do rolnictwa gdyż tylko w łani tutaj orzą, ani też dla kawalerii egipskiej przeznaczono, ponieważ w nowszym czasie znacznie zredukowano armię. Berlińska Bank u. H. Ztg zamieściwszy tę wiadomość nie podaje źródła.

— Monitor donosi, że ukończyły się wybory na wyspach ionijskich. Wyspy Korfu i Paxos oświadczyły się za przyłączeniem do Grecyi; rezultat wyborów z innych wysp niewiadomy jeszcze, ale nie ulega wątpliwości, że jest pomysłem dla Unii.

— Z Turynu donoszą, że książe Carignan i Amadeusz Sabaudzki wyjadą 1 października do Lizbony, odwiedzić królową portugalską.

— Pan Drouyn de Lhuys w dodatku do ostatniej depezy cytował „Le droit des gens“ Vattla; ks. Gorczakowski w memoryale swoim wspomina także tego autora. Ponieważ dawniejsze edycye Vattla wyczerpały się zupełnie, Guillaume et Ce wydają nową edycyę z przypisami p. Pradier Fodéreaux w dwóch formatach, tańszym w 18ce, i droższym w 8ce.

— Jak powiadają cesarz i cesarzowa mają przybyć 2 albo 3 października do Compiègne. Różnych tam cesarstwo mierzadło mają przyjmować gości: posłów anamickich, deputacyę meksykańską, młodą króla Jerzego i arcyks. Maksymiliana, którego wizytę zapowiadają pod koniec października.

— Generał Bazaine objął komendę w Meksyku, marszałek Forey wraca do Francyi. Monitor podaje z Meksyku nowości, wedle których stronnictwo republikańskie coraz więcej się rozpada. W San Luis de Potosi zamierzają, według urzędowego dziennika, oświadczyć się na korzyść interwencyi francuskiej. Gwardya miejska, reorganizowana w Meksyku odpiera ze skutkiem bandy meksykańskie.

— Francje dowiaduje się z Madagaskaru, że królowa trzymana w pałacu przez swych ministrów, jak w więzieniu, i że ministrowie ulegają zupełnie wpływowi misjonarzy angielskich.

— Król Ferdynand portugalski opuścił w sobotę Bordeaux, gdzie bawił czas niejaki. Królowa w poniedziałek 28 bm. donosi telegram z Lizbony powiła syna.

ANGLIA.

Londyn, 29 września. Morning Post przypomina słowami lorda Russla: „Nie należało nam obrażać Rosyi, jeśli nie byliśmy gotowi, oprzeć się jej zbrojną ręką,“ i odpowiada w sposób sekretarzowi stanu w ministerstwie stanu w ministerstwie spraw zagranicznych: „Gabinet tuileryjski ma prawo pytać się, dla czego Anglija przy takim z patrywaniu się przyłączyła do innych mocarstw, które Rosyi oświadczyły, jak my rządzić swemi prowincyami. Byłoby to stosowne z własnej woli przybierać rolę cenzora i równocześnie czynić oświadczenia, które musiały odjąć wszelkie znaczenie n szym przedstawicielom? Nikomu nie jest niejasnym, że Anglii żaden interes nie zmusza do wojny; ale byłoby to mądre, powiadać, że ewentualność jest bezwarunkowo niemożliwą? Anglija miała interesu materyalnego, prowadzić wojnę za Turcyę, a jednak była zmuszoną iść do Krymu. Anglija znowu ma do czynienia z łatwością wewikłać się w wojnę, właśnie dla tego że ty razy zapewnia, iż to niemożliwą.“

WŁOCHY.

Rzym, 22 września. Piszą ztąd do Czasu: Staralem wam skreślić w kilku pośpieszonych opisach, ogłoszenie jubileuszu o wyswobodzenie Polski z moskiewskiej niewoli, nakazanego przez Piusa IX. Spodziewam się, że wszystkie moje listy otrzymałicie i że czytelnicy Czasu powzięli jakie takie wyobrażenia o wzniosłym, bezprzykładnym i cudownym widoku, jaki oczy nasze przez dwa tygodnie wciąż tutaj uderzał i nam wyciskał. Tych co nas posadzą o przesadę, o improwizacyę, o poetyzowanie rzeczywistości, poetyczniejszej jednak od wszelkich opisów, odesłamy do dzienników francuskich, do samego Monitora, jeśli mniej urzędowym nie wierzą. Monitor, którego korespondent pisze 12 b. m., a zatem widział był jeszcze procesyi we święto Imienia Maryi odbyły się w Laterańskiej bazylice, twierdzi, że „jest to widok nadzwyczajny i częstokroć wspaniały,“ iż „wielka religijna manifestacya, którą Papież nakazał sprawić ze wszech miar wrażeń jakiego się spodziewać nie mogło było.“ Imię Polski było owym wszechpotężnym talizmanem, który tak tłumy poruszył; wyniesienie przeciw Moskalom obrazu, co w innych wiekach przeciw Longobardom i Turkom wynoszono, było ową tak skuteczną dźwignią umysłów i serc, czynnikiem powszechnego skruszenia, przerażenia, zapłonu i błagalnych modłów. Jeśli cudzoziemcy, nawet dyplomaci i czni korespondenci Monitora, każde słówko, każda zgłoszona ważący, tak tę „nadzwyczajność“ uczuli, to któż opowie i powie godnie to, co się w polskich działach duszach? Jeśli inni, aż do łez wzruszeni, co dopiero my wszyscy, gdyśmy widzieli tysiące tysięcy płynące od rana do wieczora jakby wielką rzeką do dwóch starodawnych i słynnych w całym chrześcijaństwie

wie świątyni, by się za ojczyznę naszą modlić, gdyśmy słyszeli te pieśni, te psalmy pokutne, te hymny błagalne, te serdeczne głosy ludu wołającego do Boga o wyzwolenie bratniego ludu z gorszej niż egipska i babilońska, bo z moskiewskiej niemiłości, gdy się obijał o uszy nasze szpizowy psalm niezliczonych wódzów rzymskich, gdy serca wszystkich tych dzwo- zdawały się bić współczuciem dla Polski i tętnić jej drogę? Któż zdoła wyrazić wprawiającą w podziw krajowców harmonią i uroczystość polskiej pieśni nuconej pod kruzgan- niemi Kolosseum, które procesya przechodziła i wepiewanej w wszystkie głębie i echa amfiteatru męczenników? Mnogi zwabiony rzewną jej nutą, szedł za Polakami modlącymi się za ojczyznę. Lud powtarzał i powtarza, iż cudą wnet się poczęła, iż wszyscy przesładowcy kościoła, przeciw którym brają się najwścieższe rysy, przed kłosem Maryi Panna się odwróciła po wniebowstąpieniu Syna, ginąc niechybnie muszą. Właściwa okoliczność przyczyniła się do ułatwienia w ludzie niemiłości o rozpocząć się mających cudach. Wieść jest zbyt osobliwa, aby polityczny korespondent do wyrozu- wanego przedewszystkiem dziennika nie miał złożyć sobie odpowiedzialności za powtarzanie onęj. Jednakowoż Cza s zamiścił wiadomość o dziwnym zjawisku kwiet- nego krzyża w Warszawie, raczycie mnie wybaczyć nadzw- yczajność i tego doniesienia.

Od pewnego czasu wszyscy tu mówią i piszą o cudach Madonny w miasteczku Vicovaro koło Tivoli. Owóż coś in- nego się jeszcze wydarzyło. We święto Imienia Maryi na pa- niątkę wiedeńskiego pogromu ustanowione i o godzinie w któ- rej w Rzymie odbywała się nadzwyczajna za Polskę procesya, w mieście Subjaco, należącym do słynnego subjacińskiego opa- rzenia, kolebki zakonu Benedyktynów, obraz Niepokalanego Po- ciecha, jak naoczni świadkowie pod przysięgą zeznali, zaczął zmieniacz mienić w obec ludu modlącego się także za Pol- skę, jak to Papież był wszędzie nakazał i mieli spostrzedz, że w ogrodzica, bledniejąc i rumieniąc się na przemian, wielokro- nie oczy na północ zwracała. Wiem że natychmiast telegram- danie o tym wiedzieć Ojcu św. i komisya tam zesłana. Władca cud ma się powtarzać. Mnóstwo osób jeździ do Sub- jaco; miejsca w dylizansie dostać niepodobna. Wolno wam wniemiaci co chcecie o takowym zjawisku. Jakkolwiekbyż wia- dzęcy ono, jak umysł ludu głęboko został poruszony jubile- umem za Polską.

Przez cztery ostatnie dni tego jubileuszu widzieliśmy lud wiedeński wychodzący długimi szeregami przez przyległą do bazy- licy Laterańskiej bramę, w starożytności porta Asinaria nazywaną i wstępujący z dziwną skruchą do świątyni. Wnieściany na długich kosturach opierający się, okryci byli znojem kurzwą, wciskali się tłumnie do wnętrza kościoła, czolgając się na kolanach. Na widok obrazu, co ich naddziadowie wy- stawionym widzieli, a którego obecność na wielkim ołtarzu świątyni matki świątyni całego świata, zwiastowała po da- wnemu, iż chrześcijaństwo w niebezpieczeństwie, wielki plac wstawiał w kłęczących gromadach. „Ratuj nas Jezul“ wo- łali ci prostaczowie z osobliwą wiarą i nabożeństwem, i z ży- wością właściwą południowym plemionom.

Onegdaj nastąpiło zamknięcie jubileuszu. Obchód był okazały i tkliwy. Niezliczony tłum bazylikę napełniał. Obraz Madonny stał w rzeszistym świetle okoleń pod bizantyjskim re- lizawiem czyli raczej wieżyczką, co głowy św. apostołów Pio- tra i Pawła mieści w sobie. Za nim przelyskiwała złocista mo- dlika chóru, co Godfryda i pierwszych krzyżaków na soborze laterańskim zebranych pamięta; nad nim unosiła się chorąg- wie Sobieskiego ostatniego krzyżaka. Była to cała epopeja wspomnień. Książd Villanova arcybiskup petryjski po solen- nych niesporach stanął z całym duchowieństwem przed obra- zem i litanią o Wszystkich św. zanociał. Lud kłęczący odpo- wiedział na nie ze szczególną skruchą. Modlono się jak w da- wnych czasach, by Bóg wszechmogący najazd pogański po- stępnął; Pius IX kazał był bowiem przywrócić modlitwy używane, kiedy turecka potęga Europie groziła. Po modlitwach i po Te Deum co nam się słodką wróżbą zdało, arcybiskup wstąpił na wschódki i powoli złote drzewiczki obrazu zamykał, podczas gdy laterańska kapela śpiewała na rzewną i pręcu- jącą nutę: O bone Jesu, miserere nostri! Lud płakał rzewnie i wołał, by go Zbawiciel nie opuszczał. Potem śpiewy wachły, świece gaszono w koło zamkniętej świętości, i zwolna nianając się spuszczał się na palladium przeciw Moskwie po- stawione cień chorągwi chocimskiej, cień polskiego zwycięstwa.

Następnie o późnej godzinie, kardynał Altieri z kapitułą i zgre- niadzeniem pasjonistów odniósł procesjonalnie obraz do blis- kiej kaplicy Sancta Sanctorum. Procesya ta ze światłem, wśród tłumów Rzymu i przy blasku księżycy malowniczą była. Bezzasadną i niedorzeczną jest wiadomość powtórzona przez niektóre dzienniki, jakoby cesarz Napoleon skłonił pa- dnie do nakazania publicznych modłów za Polską. Inne dzien- niki niedawno twierdziły, że doradcą tego kroku był cesarz austriacki. Owóż zaden cesarz udziału w tym nie miał. Pius IX wstrzymał poważnych głosów z kraju popartych o ile możności i był całkiem temu krokowi. Wiem, że w wysokich tutej- szych sferach spodziewają się podziękowania od rządu narodo- wego polskiego.

Korsystorż nastąpi w przyszły poniedziałek dnia 28 września.

DANIA.

Kopenhaga, 29 września. Radzie państwa przedłożono projekt do nowj konstytucyi i projekt prawa wyborczego. We- nowj konstytucyi rada państwa składa się ma z dwóch landstthingu i volkstthingu. Landstthing liczyć ma 75 człon- ków, z których 25 król mianuje na 12 lat, tj. 19 dla Królestwa, 10 dla Sleszwiku; 50 zaś mianować będzie na 8 lat, 40 dla Kró- lestwa, 10 dla Sleszwiku. Przepisano bezpośrednio wybory do parlamentu. Censur wyborczy wynosi 200 tal. podatku, albo 2000 tal. rocznego dochodu. Pełnoletni książęta z krwi kró- lewskiej zasiadają w landstthingu. Volkstthing ma 150 człon- ków, z Królestwa 101, ze Sleszwika 29. Czynne prawo wybor-

cze i prawo wybieralności takie jak do rady państwa. Funk- cye obu izb także nie różnią się od funkcyi rady państwa. Wydatki zwyczajne zestawiane będą, jak dotąd, w budżecie normalnym, nadzwyczajne w prawie dodatkowym. Prawa fi- nansowe będą mogły być przedkładane dowolnie pierwiej jed- nemu albo drugiemu thingowi. Do prawomocnej uchwały potrzeba jednej trzeciej części członków, przy prawach zmienia- jących konstytucyą uchwałać może tylko połowa członków. Prawo uchwalone przez radę państwa i przyjęte przez króla nie potrzebuje przyzwolenia ciał prawodawczych innych pro- wincyi państwa, chyba że prawo samo tego przyzwolenia wy- raźnie żąda. Członkowie obu thingów mają prawo inicjatywy i interpelacyi. Tymczasowe postanowienia tyczą się zastó- sowania ustawy konstytucyjnej do spraw, dla których egzystuje jeszcze spólnosc z Holsztynu. Zachowano oddzielność spraw spólnych i osobnych reprezentowanych w radzie państwa pro- wincyi.

Minister marynarki postawił dziś wniosek do dwóch kre- dytów nadzwyczajnych dla baterii pancernych i dla opatrzenia pancernym jedną fregaty; wniósł następnie projekt powiększe- nia floty przewozowej i rekrutacyi 5000 ludzi. Oba kredyty nadzwyczajne należą do budżetu pokojowego na potrzeby re- gularnego rozwoju marynarki.

BELGIA.

Bruksella, 29 września. Piszą stąd do Schlesische Zei- tung: W niektórych paryskich korespondencyach znajdują się wzmianki o odnowieniu kwestyi włoskiej i opuszczeniu Rzymu. W skutek przeglądu wojsk odbytego w Medyolanie przez Wiktora Emanuela entuzjazm narodowy wzmógł się w wyższych Włoszech. Wszystko to daje powód do namysłu. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że Francya chce wy- wrzeć nacisk na Austryę w sprawie polskiej i grozi Włochami. Ostatnia mowa Russla i prawdopodobna nominacya Walew- skiego na ambasadora w Londynie popierają przypuszczenie, że mocarstwa w kwestyi polskiej nie wyrzekły jeszcze osta- tniego słowa. W Austrii tak mało wierzą w zaczepkę od strony Włoch, że sprzedają konie i redukują niejako armię. Jeśli przyjdzie do wojny między Francyą a Rosyą, gabinet tui- leryjski zadowolni się widocznie neutralnością Austrii i będzie tylko wymagał postawienia korpusu obserwacyjnego nad gra- nicą galicyjską. Ostateczna decyzya co do nominacyi Walew- skiego w Londynie zapadnie zapewne dopiero po powrocie ks. Napoleona z Londynu, którego spodziewają się w czwartek w Paryżu. Już pogłoska i możliwość tej nominacyi sprawiły wielkie wrażenie na dyplomacyi rosyjskiej. Uważają ambasadę londyńską za wstęp do objęcia przez hr. Walewskiego teki mi- nisterstwa spraw zagranicznych.

MULTANY i WOŁOSZCZYNA.

Bukareszt, 15 września. Onegdaj rozdawano wojsku nowe sztandary na których teraz, zamiast dawnego multańsko-wo- łoskiego herbu umieszczony jest rzymski orzeł, jako spólny herb. Minister wojny generał Floresku, otrzymał od korpuso- wych komendantów adres, w którym ci zapewniają, iż nie dziela- zdań dziennika „Romanul“ w sprawie przeprawy Miłkowskiego, któremu niedawno za artykuł ganiący zachowanie się rządu proces wytoczono. Jak polityka rządu tutejszego tak i ów adres nie jest niczem innym, jak tylko skutkiem intrygi mo- skiewskiej. Opinia publiczna jest zupełnie przeciwną tej poli- tyce i stąd zapewne pochodzi, że wspomnianego adresu niepod- pisali inni oficerowie prócz komendantów korpusowych, pomimo tego, że wyraźny rozkaz poufny ministra wojny tego żądał. Taka demonstracya ze strony oficerów dowodzi dostatecznie, że opinia publiczna nie może zapomnieć rządowi krzywdy, jaką wyrządził Polakom, i sympatyj okazanej Moskwie.

Ostatnie wiadomości.

Poczta berlińska zwykle rano około 7 przychodzi, do- tąd nie przyszła, niemamy więc dzienników berlińskich. Cza s w południe przychodzący także nie przybył.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 października. Jeden z więźniów fortecznych zowiący się Latowski uszedł z pod strazy we wtorek wieczorem. Posn. Ztg powiada, że ów zbieg, schwycony jako podejrzany ochotnik powstania w Królestwie, nazywa się istotnie Emil Sommer, a jest zbiegiem z domu karnego w Koronowie.

Piła, 29 września. W roku szkolnym zakończonym na ś. Michał 1863 uczęszczało do tutejszego progimnazjum 134 uczniów. W ciągu roku wystąpiło 15; jest więc obecnie 118, z tych 78 miejscowych.

Srem, 28 września. We wtorek d. 22 b. m. o 2 godzinie w nocy przebudziła nagle ze snu mieszkańców naszego miasta trąbka wojskowa, zwołująca pod broń śpiących żołnierzy. Wkrótce zebrały się dwie kompanie wojska na placu zbornym, z kąd o godzinie trzy kwadranse na 3 zrana wyruszyły pod wodzą kapitana Graevenitza w kie- runku ku Dolskowi, do wsi Kadzawa, Małpina, Dalewa i Mórki. Po- wodem zaalarmowania wojska była jak mówią, wieść, przywieziona przez żandarma z Dolska do tutejszej władzy, że ową okolicą mają przechodzić ochotnicy, spieszący w szeregi powstańcze do Królestwa. He z ust wiarogodnych słyszeliśmy, wiadomość tę otrzymał miał żan- darm w Dolsku w nocy od jakiejś kobiety, która mu o zamiarze przechodzenia oddziału ochotniczego donieść miała. Wojsko wszelako, przyszedłszy do owych wsi wskazanych, żadnego oddziału powstań- czego dającego do Królestwa, ani widziało, ani też ujęło, a denuncya- cya, jak się przekonano, okazała się fałszywą. Ujął jednak w Małpi- nie u pana Unruga podporucznik Heydebreck, kierujący tamtejszą wy- prawą czterech ludzi we wsi tej przebywających, którzy nie mieli pa- pierów legitymacyjnych, i tych przyprowadzono do Sremu, gdzie ich osadzono w więzieniu sądowym. Obie ko panie wojska nie ujawniły zresztą nikogo i nie znalazłszy, wróciły około godziny 9 rano do Sremu. Wyprawy wojskowe do wsi okolicznych są u nas obecnie na porządku dziennym. Codziennie wychodzą oddziały żołnierzy z naszego miasta ku wsiom w rozmaitych kierunkach i bez żadnego skutku wracają. Każdy jednak przechodzić i podróżny, napotkany przez taką ruchomą kolumnę wojska, wystawiony jest łatwo na aresztowanie, cho- ciaz w powiecie jest zamieszkały.

Oddział wojska, z 25 żołnierzy złożony, który pod dowództwem podporucznika Schaumberga odbywszy rewizyą u księdza Ostrowicza i pana Kęszyckiego w Błociszewie, pozostał tydzień przeszło na zało- dze częścią we dworze, a częścią na wsi, opuścił w czwartek rano d. 24 Błociszewo i powrócił do Sremu.

W sobotę dnia 15 o godzinie 5 wieczorem wypuszczono na wol- ność w skutek rozkazu, nadeszłego od radcy kamergerichtu p. Krü-

gera z Berlina po czterotygodniowym uwięzieniu młodego Molinskiego z Błażejewa, zaarrestowanego w Książu; Poleśława Trampezyńskiego zaś, równocześnie aresztowanego, dotąd z więzienia sądowego nie wy- puszczono. Tegoż samego dnia oświadczył radca ziemiański p. Fel- kowski Kmicie, nauczycielowi z Mechlina, w terminie w tym celu wy- znaczone, iż go rejencya zawiesiła w urzędzie i że mu wytoczony będzie proces dyscyplinarny, podobno z powodu, że go dawniej are- sztowano i w tutejszym na czas niejaki osadzono w więzieniu. Wprawdzie z więzienia na rozkaz z Berlina nadesłany wypuszczony został jako niewinny; mimo to śledztwa dyscyplinarnego nie uniknął. Dozorowi szkolnemu zaś polecono postarać się o zastępcę przez czas śledztwa dyscyplinarnego.

Z pod Kostrzyna, 30 września. W dniu 29 t. m. odbyła się po raz szósty rewizya w Siedlcach w obecności komisarza obwodowego, dwóch żandarmów i 11 dragonów wraz z oficerem piechoty. Wszys- tkie drogi prowadzące z Siedlec obstawione były dragonami, którzy mieli przytrzymać przejeżdżające i wyjeżdżające osoby. Po takim obłożeniu całej wsi, zrewidowano obiedwie karczmy probostwo, mieszkanie nauczyciela, wreszcie pałac i mieszkanie ekonoma. W pałacu jako najobszerniejszym gmachu przejrzano wszystkie pokoje, szafy, komo- dy, sklepy, w których żandarm palaszem szukał świeżo wzruszonej ziemi. Ale jak przedtem tak i teraz mimo najszczelniejszego poszu- kiwania, nic zgola nie znalaziono, a mimo to mówią, iż nadchodzą cią- głe denuncyacye. Ponieważ te aż dotąd okazały się być fałszywymi, zgola nie rozumiemy jakichś niby pogróżek, „że tej wsi źle nakoniec wypadnie.“

Z Obornickiego, 29 września. W poniedziałek d. 28 września r. b. odbył się popis publiczny w szkole wyższej katolickiej w Rogo- źnie. Zakład ten zawdzięcza swój początek i swe istnienie ks. dzieka- nowi Gawreckiemu, który przybywszy, jako były dyrektor seminarium nauczycielskiego w Paradyżu, na probostwo rogozińskie, czyniąc zadość potrzebie, założył w r. 1858 szkołę wyższą katolicką, trzechklasową, której celem kształcić młodzież katolicką do wyższych klas gimnazyal- nych. Szkoła ta mieszcząca w sobie sekste, kwinte i kwarte, przez te kilka lat swego istnienia wydała już 25 uczniów, którzy z wszelką chlubą do zakładu przyjęci zostali do wyższych klas gimnazyalnych. Jeżli zważymy nadto brak gimnazjów katolickich, przepiętanie istnie- jących, zamknięcie jednego i dległość drugich, gdy uważymy dalej, że młodzież uboższa tak z wiosek jak i z miasteczek naszych musi, czę- stokroć mimo wielkich swych talentów, pozostać bez wyższego wy- kształcenia dla braku wsparcia w klasach niższych gimnazyalnych, gdy zważymy wreszcie okolice Rogoźna i samo miasto, w którym istnieje szkoła wyższa protestancka pod dyrekcją pastorów, przyznać musimy, iż zakład naukowy wyższy katolicko-polski w Rogoźnie jest koniecz- nym. Okazuje się to i ztąd, iż liczba uczniów w roku bieżącym wzrosła do 43. Trzech nauczycieli na czele mając rektora p. Biskup- skiego pracuje przy tym zakładzie z całą gorliwością, a duchowni miej- scowi ks. Wartenberg i ks. dziekan Gawrecki z wszelkimi poświęce- niem utrzymują nad uczniami ścisły dozór i z wszelką bezinteresowno- ścią sami udzielają lekcye w naukach. Nie powiedziałbym tego, gdybym nie był sam się przysłuchał na egzaminie publicznym odpo- wiedziom uczniom.

Aż miło było słuchać, z jaką wprawą uczniowie rozwiązywali za- dania rachunkowe, które prowadził z niemi nauczyciel pan Igel. Z wszelką myślą dowodzil pod kierownictwem nauczyciela p. Koper- skiego zadania o przystosowaniu trójkątów. Z pewną biegłością tłó- maczyli z francuskiego na język polski niektóre bajki i opowiadali je z pamięci po francusku pod przewodnictwem rektora p. Biskupskiego. Pod tegoż kierunkiem tłumaczyli wcale nie źle Korneliusza z łaciń- skiego na polskie, a sam dyrektor zakładu ks. dziekan Gawrecki egzami- nował uczniów w tłumaczeniu rzeczy dosyć dla nich trudnych z pol- skiego na łaciński język, co w ogóle bardzo dobrze szło.

Egzamin w religii jako i w innych jeszcze przedmiotach niezawo- dnie odbył się przed przybyciem mojem, o innych więc wspomnieć nie moge. Ale dodać muszę, iż deklamacye w języku polskim, francuskim i niemieckim mile się słyszały. Francuska deklamacya nawet z do- brym akcentem była powiedziana. Wszystkie te rezultaty rokuja szkole pod względem naukowym wielkie nadzieje. Brak jej tylko funduszów, bo gdy zważymy, że trzeba opłacić pensyą rektorowi jako i innym nauczycielom, zapłacić komornie za lokal szkolny, sprawić sprzęty szkolne i opłacić kosztą rozmaite inne, a szkolne wynosi tylko 18 tal. na rok, od którego jeszcze uczniowie ubodzy uwolnieni bywają, po- znamy łatwo, że co rok dokładów potrzeba.

Zadaniem przeto winno być katolików, zwłaszcza rodaków, by tej szkole upaść nie pozwolili. Duchowni pospolu z obywatelami nie tylko z powiatu, ale i odległych stron powinni nieszczędzić ofiar, z któ- rychby można lokal zakupić na tę szkołę i pod względem materyalnym lepiej ją urządzić.

— W Hiszpanii, na arenie w Wittyri, miała się odbyć walka, po której sobie publiczność wielkie emocye obiecywała. Był miał potyk- rać się ze słońcem. Tyle pokazał jednakże byk rozumu, że nie wdał się wcale w niebezpieczne zatargi; obszedł sobie spokojnie około potę- żnego przeciwnika, nie okazując w najmniejszym stopniu wojennego usposobienia. Słoń był także bardzo pokojowo usposobiony. Publi- czność tylko gniewała się, że była pozbawioną wyższego rodzaju przy- jemności.

— Doniesienia niektórych dzienników, że dla zgromadzenia pra- wodawczego Indyi przygotowuje się wniosek, celem sstumienia wielo- żeństwa pomiędzy Hindusami, zdają się polegać na nieporozumieniu. Wielozęstwo ma tam powód religijny. Zaden Indianin nie ma prawa pojąć dwóch małżonek z własnej ochoty lub namiętności; ale ponie- waż idzie do piekła, jeżeli nie pozostawi syna po sobie, któryby wypra- wił mu pogrzeb, może ożenić się poraz drugi, jeżeli z pierwszego mał- żeństwa nie ma syna, i tak ad infinitum. W ogóle zaś, jeżeli ma syn- ów, Indianin raz się tylko żeni; lecz byłoby to zbyt śmiałym przed- sięwzięciem Anglików, gdyby w danych okolicznościach chcieli Indianom zakazem wielozęstwa zamykać wrota do niebios. Wniosek przy- gotowywany tyczy się innej sprawy. Chodzić ma tylko o Kulików, owę poważną kastę bramińską, która tak wysoko jest postawiona, że ojcowie płacą im wielkie sumy za zaszczyt ofiarowania im swych córek na żony. Kulini taki bierze niekiedy za żony całe stado sióstr i kuzyn- nek i żada potem za każdą wizytę oddaną jednej z swych żon hono- rarium od rodziny. Nadużycie to karca inne sekty bramińskiej i prze- ciwko niemu zwrócić się ma nowe prawo, nie zaś przeciw wielo- żeństwu.

Przybyli do Poznania.

Dnia 2 października.

BAZAR. Wł. dobr. Jaraczewski z Lipna, H. Mielżyński z Iwna, hr. Ci szkowski z Wierzenicy, Szoldrski z Siernik, Łuszczewski z Byt- ynia, Rościszewski i Smoliński z Królestwa.
HOTEL DU NORD. Wł. dobr. Ostrowski z Góttowa, Mlecki z Osow- wca, pani Kierska z Gąsawy, agronom Wittwerz Babimostu, kap. Gozimiński z Chapska, pani Dubarł z Warszawy, p. Molinek z Rydzyny, oficerowie Baron z Głogowy, hr. Hardenberg II i Weuse z Guben, kupiec Littmann z Wrocławia.
HOTEL RZYMSKI. Kupcy Schoenheit z Koenigsee, Cohn z Skwie- rzyny nad Wartą, Heyscr z Muehlhausen, Bloch z Wrocławia, wł. dobr. Kennemann z Klenki, p. Grabowski z Głogowy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Agent Oborski z Nekli, wł. dobr. Kowalski z Posad, kupiec Friedemann z Weselu, radca Grippe ze Szczecina i Scyubarth z Wrocławia.
HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr. Łakomicki z żoną z M. cheina, Skórzewski z Droszewa, Grunwald z Iworzyk, Waligórski z Roz- tworowa, amtmann Klug z Mrowina, aptekarz Treplin z żoną z Post- czyna, komisarz Knolin z Boina, pani komis. Dietrich i panna Meyer z Buku.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr. Meissner z żoną z Kiokca, Bar- helse z żoną z W. Starołęki, Hildebrandt z żoną z Pakrzewnicy, aktorka Gruebe z Berlina, budowniczy Langerbeck z Wrześni, ren-

dańt Hermann z Pleszewa, rólrik Lasifski z W. Strocká, kupiec Kuttner z Nowogotomysla.

Wiadomosci handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 2 października. Zyto: wyp. 100 węcpli, na paźdz. i paźdz.-list. 32 1/2, list-gr. 32 1/2, grudz.-stycz. 32 1/2, stycz.-luty 32 1/2, na odstawę wios. 32 1/2, tal. pl. Okowita: ceny niezmiennione, wyp. 6000 kw., na paźdz. 13 1/2, list. 13 1/2, grudz. 13 1/2, stycz. 13 1/2, luty 13 1/2, marz 14 1/2, tal. pl. Ponieważ gazety berlińskie dziś nie nadeszły, nie dajemy więc wiadomości handlowych z Berlina.

Table with columns: Wroclaw, 1 października, cena targu, piękna sgr., śred. sgr., pośled. sgr. Items include Pszenica biała, żyta, żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzep latowy, Na giełdzie, Koniczyna, czerw., mało obrotu, poślednia 10, Koniczyna biała, wyborna, wyborowa, najpiękniejsza, najcięższa, najcięższe, na paźdz. i paźdz.-list., list-grudz., stycz., kw.-maj, paźdz.-list., Jęczmień.

tal. pl. Owies: 20 cent. na paźdz. i paźdz.-list. 34 1/2, pl. list-grudz. 21 1/2, kw.-maj 37 tal. żąd. Rzep: 20 cent. wyp. 50 węcpli, na paźdz. 100 fun. br. 99 tal. pl. Olój rzepiowy: słaby obrot, wyp. 600 centnarów, w miejscu 12 1/2, żądano, na październik 12 1/2, paźdz.-list. i list-gr. 12 1/2, grudz.-st. i st.-luty 12 1/2, luty-marz. 13, kw.-maj 12 tal. pl. Okowita: nieco niższe ceny, wyp. 12,000 kw., w miejscu 14, na paźdz.-list. i list-gr. 13 1/2, 14, gr.-stycz. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2, maj-czer. 15 tal. pl. Szczecin, 1 października. Na giełdzie Pszenica: słaby obrot, 85 f. w miejscu 51-56 1/2, 83-85 funt, żółta na paźdz. 56 1/2-56, paźdz.-list. 56-55 1/2, list-grudz. 56 1/2-3/4, na odstawę wiosenną 58 tal. pl. Zyto: słaby obrot, 2000 funt. stare w miejscu 35 1/2-37 1/2, nowe 38 1/2, na paźdz. i paźdz.-list. 35 1/2-3/4, list-gr. 37 1/2, grudz.-stycz. 37, stycz.-luty 37, na odstawę wios. 38 tal. pl. Owies: 40-50 funt, na odstawę wiosenną 23 1/2, tal. pl. Groch: do gotow. drobny w miejscu 42-43 tal. pl. Kuchy rzepiowe: 1 1/2, tal. pl. Olój rzepiowy: mało co zmienione ceny, w miejscu 12 1/2, na paźdz. 12, paźdz.-list. 11 1/2, pl. list-grudz. 11 1/2, grudz.-stycz. i kw.-maj 12 tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. słaby obrot, w miejscu bez beczi 15, z beczką 14 1/2, paźdz. 14 1/2, paźdz.-list. 14 1/2, list-grudz. 14 1/2, na odstawę wiosenną 14 1/2, tal. pl. Olój lniany: w miejscu z beczką 15 1/2, na paźdz.-list. 14 1/2, tal. pl. Bydgoszcz, 1 października. Pszenica 125-128 funt. wagi hol., (81 funt 25 lot-83 funt. 24 lot. wagi celnej) 45-48 tal., 125-130 funt. 48-50 tal., 130-134 funt. 50-54 tal. pl. Zyto: niższe ceny, 120-125 funt, (78 funt. 17 lot. 81 funt. 25 lot.) 32-35 tal. pl. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 25-28 tal. pl. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch: do got. 32-36 tal., na paszę 30-34 tal. pl. Rzep: 33 tal. Rzepak: 85 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 15 1/2, tal. pl. Ziemiaki nowe: 15-17 sgr. za szefel. Masło najlepszej jakości: 8 sgr. za funt. Jaja: 18 sgr. za kopę.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns: 2 październ. 1862, od, do. Items include Pszenicy pięknej szefel 16 garn., średniej, ordynar., Żyta ciężkiego, lżejszego, Jęczmienia dużego, małego, Owsa, Grochu do gotow., na paszę, Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiu latowego, Rzepiku latowego, Tatarski, Perək, Masła, garn., Konieczyny czerw., Konieczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. Dnia 1 października, Dnia 2.

W tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha odprawiać się będzie z powodu tysiącletniej pamiątki zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce w dniach 13. 14 i 15 października r. b. uroczyste nabożeństwo jubileuszowe na wzór misy z dwoma naukami i dwoma kazaniami codziennie. Porządek tego nabożeństwa zostanie później ogłoszonym. [2787]

Młockarnie parokonne i trzykonne z dyszlami i bukwonikiem koniczynny wraz z pasami i innymi dodatkami 175 tal.; także z trybami i skrzyni omłotowej 175 tal.; czterokonne z pasami i trybami 220 tal.; skrzynie omłotowe z pasami i tarczą lub też trybami 75 tal.; także czterokonne 90 tal.

Pan H. Szczepański dostawił mi w wrześniu r. 1862 młockarnię dwu i trzechkonną, która dotąd bezustannie była w ruchu, słomę czystą

oddawała i w przecięciu na godzinę 6 szefli żyta wybijała.

Wielichowo, 22 listopada 1862. Loeper.

W jesieni r. 1860 kupiłem od p. H. Szczepańskiego z Wielkich Gutów młockarnię parokonną, zalecającą się lekkim biegiem i czystym omłotem, tak że mnie pod każdym względem zadowalnia.

Wodek w grudniu 1861 r. Cegielski.

[2798] H. Szczepański.

R. Zarnaek, aprob. dentysta, szka obecnie przy ul. Podgórnjej 6. [2858]

Guwerner, którego uczeń do Tercyi przyjęty, i ten, którego p. r. do tej samej kł. przysposobił, teraz dostał promocyę na zwzowu o miejsce. Bliższe wiadomości pod adresem A. N. poste rest. Jutroszyn. [2864]

W Bieslinie, wsi 1/2 mili od Trzemesznej ległej, jest gospodarstwo, składające się z morg magd. 68 pretów [] dobrej żytniej ziemi włącznie z łąkami, dostarczającemi rocznie 30 wozów siana, mające zabudowania kompletne i w barzo dobrym stanie, z wolnej do sprzedania. Bliższe wiadomość, czy to nie czy listownie, udzieli urzędnik gosp. N. kowski w Bożejewicach pod Markowicami inowrocławskiego, właściciel powyżej wzmianionego gospodarstwa. [2856]

Objawsz handel po M. N. Kolkow w m. sciu polecam tenże łaskawym względem szanownej publiczności dostatecznie zapatrzona a mianowicie:

- Towary kolonialne, Wina reńskie, francuskie, czerwone i białe, Wódki i likwory, Tytonie i cygara w licznych gatunkach, Gwoździe kute i drutowe, jako i Różne towary drobne gospodarze po cenach rzetelnych i umiarkowanych.

W. Wyderkowski w Nakle, w Rynku No. 367. [2858]

HERBATA. Jak od lat 15 starałem się z wzsze o nacie najlepszych gatunków herbaty sprzęta nowego, tak samo zaopatrzyłem i w obecnej skład swój w najprzedniejsze gatunki ostatniego żniwa herbatnego, które się mianowicie wyborną wionią i nader delikatnym smakiem odznaczają.

J. N. Piotrowski, Hôtel du Nord. [2650]

Dnia 1 października o godz. 7 z rana zakończyła w Kobelnikach doczesny swój żywot w 48 roku życia swego matka nasza Marya z Lubowieckich Kwilecka. Exportacya zwłok jej odbędzie się do parafialnego kościoła w Białcu dnia 4 b. m. o 4 po południu; nabożeństwo żałobne dnia 5 o 11 godzinie z rana, o czem donoszą krewnym i życzliwym pogrążone w smutku dzieci Franciszek Kwilecki, Bolesław Potocki. [2860]

Reparacya budynków kościelnych i plebańskich w Sosnicy, zaanszlagowana na 1569 tal. 20 sgr. i 6 fen. ma być przez publiczną licytacją powierzona najmniej żądającemu. Kosztorys oraz inne warunki przejrzące mogą być każdego czasu u miejscowego rządcy parafii. Termin licytacyjny wyznaczony jest na dzień 7 października r. b. Kolegium kościelne. [2793]

Położoną pod No. 11 przy ul. Berlińskiej i od lat 13 istniejącą, dokładnie urządzoną cukiernią, zamierzam wraz z wszelkimi jej zapasami, z dniem 1 kwietnia r. 1864 sprzedać, a zajmowany przezemnie lokal wydzierżawić. Reflektujące na to osoby zechcą się osobście zgłosić do mnie. [2862] L. F. Bielefeld, cukiernik.

Oscar Kallmann, szklarz, ulica Wilhelmowska No. 8. Od dnia 1 października znajduje się mój skład szkła wraz z pomieszkaniem jedynie tylko przy ul. Wilhelmowskiej No. 8, w domu złotnika Baumanna. Dla wygody moich szanownych przyjaciół handlowych w Starém mieście przyjmuje ustne zamówienia pan Spindler w składzie cygar panów C. H. Ulrici i Sp., ulica Szeroka No. 14. [2863] Oscar Kallmann, szklarz, ulica Wilhelmowska No. 8.

Kapelusze damskie z filcu okrągłego i w każdej formie, czepek, stroiki na głowę, wstążki i kwiaty. Zawiązane bezpośrednio z Paryżem stosunki dostarczają mi wszelkich najnowszych i najbardziej elegantskich tego rodzaju artykułów na porę terażniejszą, według których kopie wykonywają się z największą troskliwością, tak, iż pierwowzorem zupełnie się równają. Taką uwagę zwracam na swój skład towarów białych, tulów i koronek, w którym każdego czasu mam największy zapas najnowszych koronek do kołnierzyków i rękawków, chustek batystowych itd. po cenach najniższych. Używane już filcowe kapelusze okrągłe zmieniają się w czasie najkrótszym na wszelkie pożądané formy. [2861] S. Steiner, Bydgoszcz, ul. Fryderykowska No. 29.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 30 września. Papiry pruskie, Polacy, dobrow., rząd. 1859., 50, 52 konw., 54, 55, 57, 59, 1856., prem. 1855., Oblig. dług. skarb., March., Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Szlaskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ks. Pozn., Pr. Wa. i Zach., Nadreńskie, Saskie, Szlaskie, Papiry zagraniczne, Austr. metall., Pok. narod., Oblig. 250 fl., Rosy 5 pożycz. Stiegl., Rosy pożycz. angiel.

Table with columns: %, aq. dano, pla. onno. Items include Berl. Tow. hand., Gdański bank przyw., Dysk. Udział kom., Gota bank. przyw., Hanow. dito., Królów. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. przyw., Pomor. bank. ryer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacye z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Wrocl.-Freib., Berl.-Hamb., Il. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Litt. C., Litt. D., Berl.-Szczecin., Il. Em., Kozło-Bogumin., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., Pierwot., Pórn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

KURS GIEŁDY W WROCLAWIU. dnia 1 października. Papiry i pieniądze, Dukaty, Frydrychsory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Listy Rent., Szlaskie list. Zast., nowe Lit. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowe Emis., Obl. skarb., obl. cząstk. à 500 zł., Austr. pożyczk. narod., Minerwy akcyje, Szlaski bank., tow. assek. ogn., Akcyje Szlask. kolej. żel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw.

Górno Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarn., Kozło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Listy zast. gal. nowe z kup. w austr., Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr., KURS STOW. KUP. W OZNANI, dnia 2 października, Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Pozn. list. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacye pow., obl. mel. Oby., obl. pow., obl. miejsk. Il. Em., Prusk. obl. skar., pożycz. skarb., dobr. pożycz., pożycz. skarb., pożycz. z prem., Sz. list. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Górno-szl. akc. kol. żel., obl. z pr. pierw. E., Star-Pozn. ak. kol. żel., Polskie banknoty, Zagraniczne banknoty.